



MINI

2 (38)

MAR-KWI 2023

Kombonianie

KATOLICKI DWUMIESIĘCZNIK MISYJNY DLA DZIECI



Pan Jezus zmartwychwstał



hejka dzieciaki

BRAT TOMEK BASIŃSKI

WIELKANOC TUŻ TUŻ

DZIŚ CAŁĄ REDAKCYJNĄ PACZKĄ OPOWIEMY WAM, JAK PRZYGOTOWUJEMY SIĘ DO ŚWIAT WIELKANOCNYCH, WYJĄTKOWYCH ŚWIAT...

SŁUCHANCIE, JA NAPISAŁAM I WYŚŁAŁAM KILKA LISTÓW Z ŻYCZENIAMI DO MISJONARZY. NA PEWNO SIĘ UCIESZĄ!

Pocztą

W TYM ROKU RAZEM Z MOIM BRATEM DAMIANEM PÓJDZIEMY ZE ŚWIĘCONKĄ.

A JA Z MAMĄ UPIEKĘ SMACZNEGO MAKOWCA... I WIELKĄ BABKĘ!

JA POMALUJĘ DUŻO JAJEK, A PÓŹNIEJ DISANKAMI PODZIEŁĘ SIĘ Z SĄSIADAMI.

I NAJWAŻNIEJSZE, WSZYSCY JUŻ CHODZIMY NA REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE.

A W PORANEK WIELKANOCNY PÓJDZIEMY NA REZUREKCJĘ...

MIEJCIE PIĘKNE ŚWIĘTA. ALLELUIA!

MY ZAPISAŁIŚMY SIĘ DO SCHOŁKI I UCZYMY SIĘ PIĘKNYCH PIEŚNI WIELKANOCNYCH.

A JA ODWIEDZĘ RODZINĘ, Z KTÓRĄ DAWNO SIĘ NIE WIDZIAŁAM.

KOCHAM WAS!



Historia Sary

Dziś opowiem Wam o kolejnej biblijnej mamie. O Sarze. Jej historię, podobnie jak historię Ewy, pierwszej biblijnej mamy, poznajemy w Księdze Rodzaju. Historia Sary jest o tyle niezwykła, że ona naprawdę bardzo długo czekała, żeby zostać mamą. Razem z mężem Abrahamem przez długie lata nie mogli mieć dzieci. I choć oboje zdążyli się już zestarzeć, to Bóg obiecał im, że mimo podeszłego wieku Sara urodzi syna. A wiecie, co jest najpiękniejsze w tej historii? To że Bóg dotrzymał swojej obietnicy! Sara została mamą maleńkiego Izaaka. Wyobrażacie sobie, jaka to musiała być radość?! Po narodzeniu synka Sara tak powiedziała: *Powód do śmiechu dał mi Bóg*. Ten śmiech musiał być wyrazem ogromnej radości!

Nasze mamy też na pewno bardzo na nas czekały – czasem dłużej, czasem krócej, z radością, z niepokojem... A może zapytacie swoją mamę, jak to było z Waszym narodzeniem, z czekaniem na Wasze pojawienie się na tym świecie? I koniecznie za wszystko jej podziękujcie! A wieczorem, przed zaśnięciem, szepnijcie Panu Bogu jedno małe „dziękuję” za swoją zawsze czekającą na Was mamę.





W PONIEDZIAŁEK

wielkanocny śmigusową akcję zaplanowaliśmy, bo psikusa

dyngusa Stefciovi zrobić chcieliśmy. Wszystkim płaszczyki przeciwdeszczowe zrobiłem i kolorowe wiaderka w sklepie zakupiłem. Zdzisio wody do nich ponalewał i radośnie przy tym *Alleluja* śpiewał. Leos mu zaproponował, żeby wiaderka za krzaczek krokusów schował. My też tam się wszyscy ukryliśmy i na Stefcia z psikusem czekaliśmy. Nagle Teodor gdzieś nam zaginął, patrzymy, a on orła wywinął. Do wiaderka z wodą wpadł i całe szoł nam skradł. Wszyscy go ratowaliśmy i przez to Stefcia nie zauważyliśmy. A Stefcio, choć malutki, był bardzo sprytniutki. Wodę z wiadereczek na nas powylewał i aż go brzusek ze śmiechu pobolewał. Nasze płaszczyki prz przemakały i każdy z nas był mokrutki cały. I tak cała akcja nam się nie udała, bo Stefcia nawet kropelka wody nie oblała.

Świętujcie milutko, a ja Was pozdrawiam ciepłutko!

Wasz mały MisioNasz



Noc już się skończyła i dzień się zbliża,
klękam Boże przed Tobą
i robię znak krzyża.

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego,
dzisiaj chcę zrobić bardzo dużo dobrego.

Proszę o fajną zabawę i dzień wspaniały,
bo to wszystko chcę robić dla Twojej chwały.

Ukochany Boże, w serduszkach Cię noszę,
a Ty się mną opiekuj, bardzo o to proszę.

Dobrego dnia, Panie Boże.



święty Daniel Comboni

REDAKCJA



Wszyscy razem!

Daniel był bardzo szczęśliwy, kiedy mógł powrócić do Afryki. Był misjonarzem, jak już wiecie, było jego największym marzeniem. Chciał, żeby jak najwięcej Afrykańczyków poznało i pokochało Pana Jezusa. A w tym ewangelizacyjnym dziele pomagali mu niezwykle odważni misjonarze. Comboni zabierał ze sobą księży i siostry zakonne, ale też każdego, kto tylko miał dobre serce i chciał być misjonarzem. Pracy bowiem na misjach było co niemiara. Siostry opiekowały się chorymi i uczyły dzieci. Księża odprawiali Msze Święte w afrykańskich językach, których wcześniej musieli się nauczyć, i udzielali sakramentów świętych. Daniel zapraszał na misje również osoby świeckie, które pomagały budować kaplice i szkoły, zostawały nauczycielkami, a nawet lekarzami. Przyjeżdżali też misjonarze, którzy umieli wiercić studnie, bo w wielu miejscach Afryki brakowało wody. Wszyscy oni razem ciężko pracowali i z radością dzielili się Panem Bogiem z innymi.



BENIA I LUCUS

Tekst i ilustracje:
FERNANDO NORIEGA

WIOSENNE POSTANOWIENIA





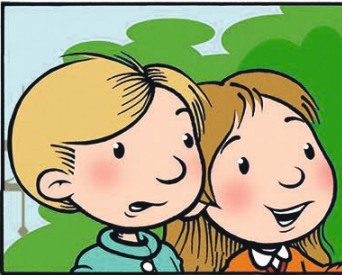
JA ZACZNĘ
WIECEJ SIĘ UCZYĆ
I MOŻE W KOŃCU
BĘDĘ MIEĆ LEPSZE
OCENY...



A JA BĘDĘ
WSTAWAŁ, JAK TYLKO
ZADZWONI BUDZIK,
BO TERAZ CAŁY CZAS
TYLKO ŚPIĘ I ŚPIĘ.



JUŻ WIEM!
POSTANAWIAM,
ŻE OD TERAZ BĘDĘ
CZĘŚCIEJ DZWONIĆ
DO SWOICH DZIADKÓW,
ŻEBY BYLI BARDZIEJ
SZCZĘŚLIWI.



FAJNE TE
WASZE POSTANOWIENIA.
JA TEŻ MAM JEDNO.
UCZYNIĘ WAS WSZYSTKICH
SZCZĘŚLIWYMI!



NAS
WSZYSTKICH?
NAPRAWDĘ
POTRAFISZ TO
ZROBIĆ?



OTÓŻ
POSTANOWIŁEM SOBIE,
ŻE NAUCZĘ WAS GRAĆ
W PIŁKĘ.



MEGA! TO MOŻE
ZA KILKA LAT BĘDĘ TAK
DOBRY JAK MESSI!



WOODOW!
FANTASTYCZNIE!
YYYYY... TO KIEDY
STARTUJEMY?



MESAJU,
TY NAPRAWDĘ
NAS WSZYSTKICH
USZCZĘŚLIWIŁEŚ!
DZIĘKUJĘ!



podróże Daniego

BRAT TOMEK BASIŃSKI

EGIPT



Już od dawna marzyłem, żeby na własne oczy zobaczyć piramidy. I w końcu mi się udało. Niedawno uczestniczyłem w niesamowitej wyprawie do Egiptu! Kiedy po raz pierwszy stanąłem przed Wielką Piramidą w Gizie, to... zaniemówiłem z zachwytu. Jest naprawdę wyjątkowa.

Piramidy to miejsca pochówku faraonów, czyli starożytnych władców Egiptu. Egipcjanie wierzyli, że ich władca również po śmierci potrzebuje przeróżnych przedmiotów, dlatego w głębi piramidy ukrywali drogocenne skarby. Wyobraźcie sobie, że w samym tylko Egipcie jest ponad sto piramid. Mają one po kilka tysięcy lat, a tę największą, przy której oniemiałem, wybudowano ponad 4500 lat temu i podobno waży ponad 6 milionów ton. Ale heca!

Wasz Dani





Baja z morałem

FERNANDO NORIEGA

Rożek

Pewnego popołudnia nosorożec Rożek przechadzał się nad brzegiem rzeki. Nagle zrobiło mu się bardzo gorąco, więc wszedł do wody. Wtedy jednak poczuł, że jest mu za zimno. Natychmiast zerknął w niebo i zobaczył, że słońeczko i wiaterek sprzeczą się, które z nich jest silniejsze. To z tego powodu słońce mocniej świeciło, a wiatr silniej wiał. Zmartwiony Rożek powiedział do nich:

– Kochane słońeczko, grzejesz tak mocno, że jest mi zbyt gorąco. A ty, drogi wiatku, wiejesz z taką siłą, że jest mi za zimno. Czy możecie sprawić, żebym poczuł się lepiej?

Słońeczko i wiaterek z zakłopotaniem spojrzeli na siebie i przystali na prośbę Rożka. Odtąd słońeczko delikatniej świeciło, a wiaterek słabiej wiał. A uszczęśliwiony Rożek mógł spokojnie przechadzać się nad brzegiem rzeki i wylegiwać w wodzie.

Morał z tego taki, że...

Działając razem, możemy uczynić dużo dobrego.



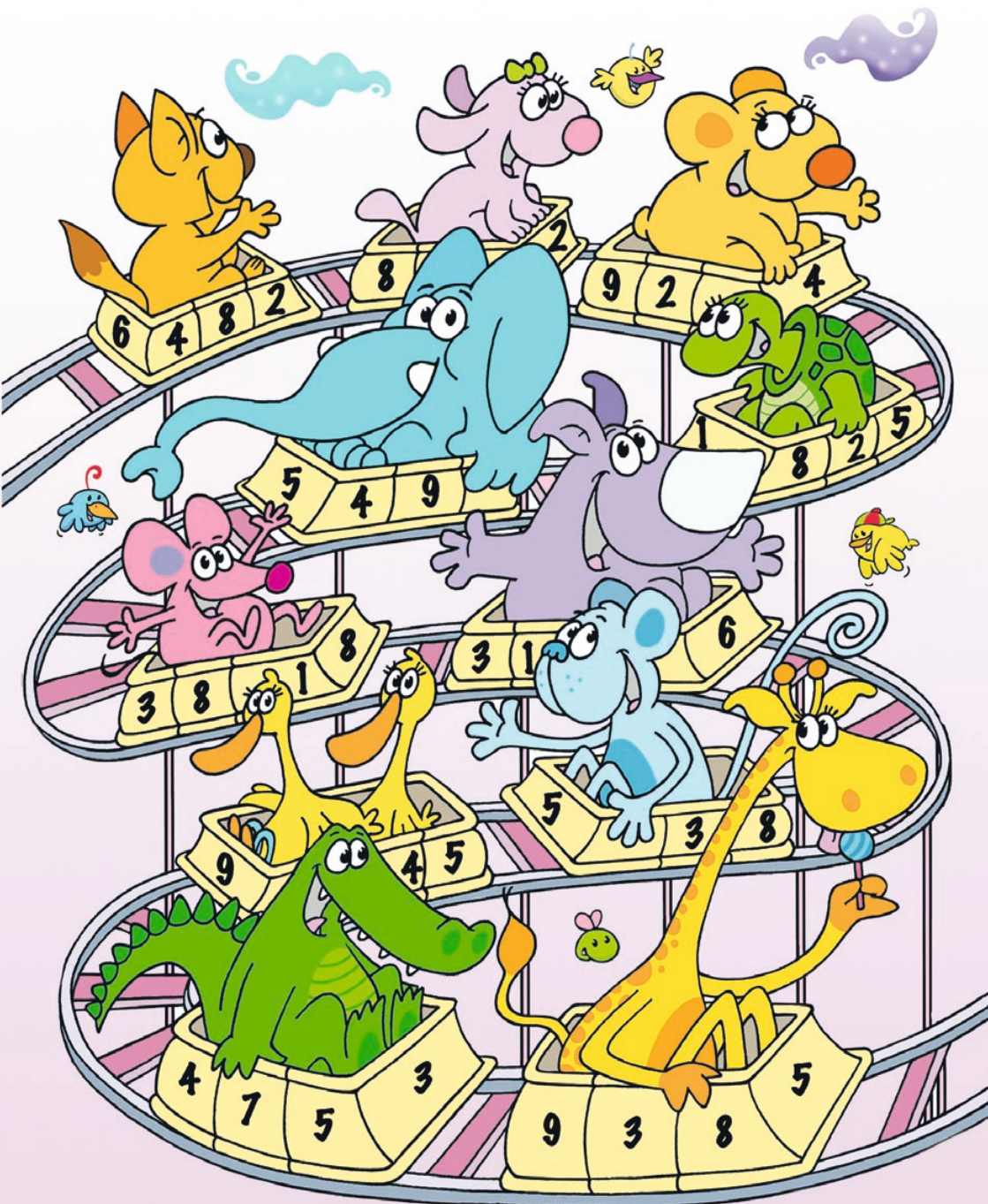


zwierzaki rozrabiaki

VANESA BERTOLINI



ALE FRAJDA! TE ZWIERZAKI CHYBA NICZEGO SIĘ NIE BOJĄ! ZE SPADAJĄCYCH
WRAZ Z NIMI LITEREK UŁOŻ HASŁO. Z POMOCĄ PRZYJĄD CI KOLORY. POLICZ RÓWNIEŻ
WSZYSTKIE KWIATKI, KTÓRE ZNAJDZIESZ NA TEJ STRONIE. POWODZENIA!



ROZRABIANKI NIE BOJĄ SIĘ NAWET JAZDY NA OGROMNEJ KOLEJCE GÓRSKIEJ!
ZSUMUJ NUMERY UMIESZCZONE NA KAŻDYM WAGONIKU I ZNAJDŹ TE,
KTÓRYCH SUMA JEST RÓWNA 20, ORAZ TE, KTÓRE MAJĄ NAJMNIEJSZĄ
I NAJWIĘKSZĄ LICZBĘ PO ZSUMOWANIU. DOBREJ ZABAWY!



Herbata



Wczesnym rankiem, kiedy słońce-ko powoli budziło się do życia, przywędrowałam z siostrą Anią na wielką herbacianą plantację. Ale tam było zielono, naprawdę zielono! Wokoło rosły krzewy pokryte zielonymi liśćmi. Na głowę założyłam kape-lusz z bambusa, a na ramiona dwa wiklinowe koszyczki, po czym weszłam w zielony gąszcz, by zrywać zielone listki herbaty. Kiedy już napełniłam koszyki, za-niosłam je do

najbliższej fabryki, gdzie pani Saman pokazała mi, jak z tych listków powstają różne rodzaje herbaty. Naj-pierw liście muszą zwięd-nąć, potem się je skręca, na-stępnie muszą sfermentować, a na koniec trzeba je wysu-szyć. I wtedy dopiero herbata jest gotowa do zaparzania. Przed powrotem na naszą misję razem z panią Saman i siostrą Anią wypiliśmy ten przepyszny herbaciany napój.



Do ponumerowanych pól wpisz odgadnięte obrazki i przenieś litery z kolorowych pól do pól o tym samym kolorze na dole łamigłówki. Odczytaj hasło.



żarcik

Na lekcji religii ksiądz pyta uczniów:

- Kto wie, co robimy, gdy jest post?
- Zgłasza się Jasio.
- Lajkujemy i udostępniamy!

UWAGA!

Barrrrrdzo dużo zajęczków przykicało do nas Wielkanoc. Poszukajcie ich w całej naszej gazetce, a gdy je wypatrzycie, policzcie wszystkie. Kto do nas napisze lub zadzwoni i poda prawidłową liczbę zajęczków, otrzyma misyjną niespodziankę.

Zdjęcie w koszyczku?

W Wielką Sobotę Janek dokładał wszelkich starań, aby pomóc mamie. Chciał, by koszyczek ze święconką był nie tylko piękny, ale i dobrze przygotowany. Podczas wspólnej pracy dowiedział się od mamy, że wszystko, co do niego wkładają, ma swoje znaczenie. Najważniejszy, oczywiście, jest baranek, który symbolizuje błogosławiącego nam Pana Jezusa. Jajka, kurczaczki i zajączki oznaczają, że w Panu Jezusie otrzymujemy nowe życie. Wkładamy również zioła, sól i chrzan oraz różne słodkości i ciasta, bo życie też ma różne smaki. To nasze radości i sukcesy, i ciężka praca, ale czasem też gorzkie łzy i wielkie smutki. Wędliny i inne wspaniałości wkładane są na znak, że kończy się czas postu i wyrzeczeń, a nastaje czas radości.

- Mamo, a czy zdjęcie taty też możemy włożyć do święconki, żeby ksiądz poświęcił jego pracę i tata szczęśliwie powrócił do domu?
- zapytał Janek, sięgając rączką na komodę.
- Tak, synku, możemy – powiedziała mama ze łzami w oczach i mocno go uściśnęła.

Anna Michalak

